

**Drogie rodziny,
Pan zna trudy i ciężary
naszego życia.**

**Ale zna również nasze
głębokie pragnienie,
aby znaleźć radość
pokrzepienia!**

Papież Franciszek

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XIX
Nr 10 (213)**

Październik 2015



Żyjemy w Bożej rodzinie

Teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa (Ef 2,13).

Boże plany wobec każdego z nas i nas wszystkich razem daleko przekraczają ludzkie wyobrażenia. Ich wspaniałość jest ponad nasze możliwości zrozumienia i zgłębienia: *Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami* (Iz 55,8). Stwórca przeznaczył dla nas wielkie rzeczy i pragnie zawsze naszego dobra i szczęścia, chociaż wielokrotnie tego nie pojmujemy.

On z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa według postanowienia swej woli (Ef 1,5) – zapewnia św. Paweł. Stał się nam Bożymi dziećmi dzięki Jego łasce oraz darowi odkupienia i zbawienia przez krew Jezusa, naszego Pana.

Jesteśmy dziećmi Boga, a więc jesteśmy Mu bliscy! Pragnienie miłości i bliskości drugiej osoby zostało w naszych sercach zapisane na samym początku – przez Stwórcę, który także tej bliskości z każdym z nas pragnie.

Osiągnięcie tej bliskości, może nawet intymności, Bóg Ojciec każdemu z nas umożliwia przez swojego Syna Jezusa. Właśnie Jezus poprzez swoją mękę i śmierć na krzyżu za człowieka na nowo pojednał nas z Bogiem. Dzięki temu możemy do Boga przychodzić bez obaw i lęku, z odwagą i śmiałością: *Przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca* (Ef 2,17). On zawsze jest dla nas i zawsze ma dla nas czas.

Już nie musimy być z dala od Boga, nie jesteśmy dla Niego obcy! To od nas samych zależy, na ile do Boga się zbliżamy, On zostawił to „w naszych rękach”. *A więc nie jesteście już obcymi i przybyszami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga* (Ef 2,19).

Jesteśmy domownikami Boga, mieszkamy w Jego domu, jesteśmy wszyscy w Bożej rodzinie. Bóg jest naszym najlepszym Ojcem, Jezus jest Bratem każdego z nas, dzieje się to w Duchu Świętym.

My nawzajem dla siebie też jesteśmy braćmi i siostrami – niezależnie od więzów pokrewieństwa! Co to dla nas znaczy? Wszyscy jesteśmy sobie bliscy i powinniśmy tak siebie nawzajem traktować. Przykazanie miłości bliźniego jawi się w nowym świetle – mniej jako nakaz, który uważamy często za trudny do wypełnienia, a bardziej jako pragnienie serca, by okazywać życzliwość i troskę bliskim nam osobom.

Popatrzmy na nasze rodziny według więzów krwi – to jednocześnie nasze siostry i bracia w naszej duchowej, Bożej rodzinie! To „podwójne” pokrewieństwo tym bardziej mobilizuje i przynagla do wzajemnej miłości, wykraczającej znacznie poza obowiązek „znoszenia” drugiej osoby.

Duchowa więź, jaka między nami istnieje, zdecydowanie ułatwia okazywanie życzliwości, przebaczenie win i zranień, porzucanie uraz i krytycznych myśli. Ponieważ sam Duch Święty jest obecny i działa w naszych wzajemnych relacjach, umożliwiając to, co po ludzku wydaje się niemożliwe.

Starajcie się dobrze czynić wszystkim ludziom. Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi (Rz 12,17b-18). Święty Paweł dodaje jeszcze: *Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością* (Rz 13,8).

Już teraz Bóg ofiarowuje nam niewyobrażalnie wiele, a w Niebie przewidział dla nas jeszcze więcej: *Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest* (1 J 3,2).

Rodzina

Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela! (Mk 10,9). Jest to zachęta skierowana do wierzących, by przezwyciężyć wszelkie formy indywidualizmu i legalizmu, które ukrywają ciasny egoizm i strach przed przystaniem na autentyczne znaczenie małżeństwa i seksualności człowieka w Bożym planie. W istocie tylko w świetle szaleństwa bezinteresowności paschalnej miłości Jezusa staje się zrozumiałe szaleństwo bezinteresowności miłości małżeńskiej wyłączonej i aż do śmierci.

Dla Boga małżeństwo nie jest młodzieńczą utopią, ale marzeniem, bez którego stworzenie będzie skazane na samotność! W istocie lęk przystania na ten plan paraliżuje ludzkie serce.

Paradoksalnie, także człowiek dzisiejszy – który często wyśmiewa ten plan – jest nadal pociągany i zafascynowany każdą prawdziwą miłością, każdą miłością solidną, każdą miłością owocną, każdą miłością wierną i aż do śmierci.

Widzimy, że podąża on za miłościami przejściowymi, ale marzy o prawdziwej miłości; ugania się za przyjemnościami ciała, ale pragnie całkowitego daru z siebie.

Rzeczywiście, *teraz, kiedy zasmakowaliśmy w pełni obietnic nieograniczonej wolności, zaczynamy rozumieć na nowo wyrażenie «smutek tego świata»*. Zakazane przyjemności straciły swoją atrakcyjność skoro tylko przestały być zakazane. Nawet jeśli zostaną posunięte do skrajności i będą nieustannie ponawiane, aż do nieskończoności okazują się mdłe, bo są rzeczami skończonymi, a my natomiast pragniemy nieskończoności (Joseph Ratzinger, *Auf Christus schauen. Einübung in Glaube, Hoffnung, Liebe*, Freiburg 1989 str. 73).

W tym dość trudnym kontekście społecznym i małżeńskim Kościół jest powołany do życia swoją misją w wierności, w prawdzie i miłości.

Z Homilii Papieża Franciszka wygłoszonej podczas Mszy św. inaugurującej XIV Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów



ks. Dariusz Kowalczyk

Interpretacja hasła – XV Dzień Papieski *Jan Paweł II – Patron Rodziny* 11 października 2015 r.

Znamienne słowa wypowiedział Ojciec Święty Franciszek w homilii kanonizacyjnej papieża Jana XXIII i Jana Pawła II, 27 kwietnia 2014 r.: *Jan Paweł II był papieżem rodziny. Kiedyś sam tak powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Chętnie to podkreślam w czasie, gdy przeżywamy proces synodalny o rodzinie i z rodzinami, proces, któremu na pewno On z nieba towarzyszy i go wspiera.* Idąc za myślą Ojca Świętego Konferencja Episkopatu Polski podjęła decyzję, że tegoroczny, XV Dzień Papieski będziemy obchodzili 11 października pod hasłem Jan Paweł II – Patron Rodziny.

Rodzina to niezwykle istotne, by nie użyć słowa palące zagadnienie, zarówno w ewangelizacji świata, jak i w duszpasterstwie Kościoła. Wołanie o silną rodzinę, w której realizuje się najpełniej miłość mężczyzny i kobiety oraz przychodzą na świat szczęśliwe dzieci rozlega się coraz mocniej. Wiele środowisk podziela pogląd św. Jana Pawła II o rodzinie, jako niezastępowalnym do końca i optymalnym środowisku dla człowieka, który może dojrzewać w klimacie miłości ofiarowanej mu bezinteresownie przez kochających rodziców, a więc ojca i matkę. Podkreśla się, że dziecko ma także prawo do rodzeństwa, dzięki któremu proces jego uspołecznienia jest owocniejszy i bardziej skuteczny niż w wypadku jedynaka, co ma ogromne znaczenie nie tylko dla konkretnej jednostki, ale także dla życia społecznego we wszelkich jego przejawach.

Niestety, tak pojęta rodzina, która swe źródło ma w zamyśle Bożym, zbudowana na mocy czwartego przykazania i wyłączonej, wiernej oraz dozgonnej miłości wynikającej z sakramentalnego związku małżeńskiego mężczyzny i kobiety nie jest dziś rzeczywistością ani oczywistą, ani powszechną. Obserwujemy z bólem kryzys rodziny, rozpad więzi małżeńskich na niespotykaną dotąd skalę, rzeszę osób żyjących w kolejnych związkach, oraz niechęć młodzieży nie tylko do zawierania sakramentu małżeństwa, ale również do legalizowania wspólnego życia choćby na prawie świeckim. Ofiarami takiego podejścia do małżeństwa i rodziny są doświadczające samotności i niepewności dzieci nie znające swych biologicznych rodziców oraz cierpiący, zdradzeni współmałżonkowie borykający się z przeróżnymi trudnościami. Nie są to wszystkie niepokojące

zjawiska, które należałoby poruszyć w temacie rodziny. Te są najbardziej widoczne i częste. Jan Paweł II widział w trosce Kościoła o rodzinę troskę o całego człowieka. Kryzys rodziny jest ostatecznie kryzysem człowieka i chwilę potem kryzysem Kościoła. Święty Jan Paweł II przekonywał, że małżeństwo i rodzina pojmowane w duchu Ewangelii są drogami do szczęścia i realizacją wzniosłego powołania do miłości. Są to może rzeczywistości kruche i niewystarczające, ale nie ma innych, które mogłyby je zastąpić.

XV Dzień Papieski przypada na czas szczególny.

W zeszłym roku zakończyły się obrady III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów na temat wyzwań duszpasterskich wobec rodziny w kontekście nowej ewangelizacji. Tegoroczny Dzień Papieski będziemy przeżywali w kontekście trwającego wtedy innego ważnego wydarzenia. W dniach 4-15 października 2015 r. obradować będzie XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat „Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym”. Dzień Papieski będzie szczególnie dobrą okazją do modlitwy za rodziny przez wstawiennictwo św. Jana Pawła II – „patrona rodziny” oraz powrotu do jego nauczania.

O randze rodziny niech świadczą jego słowa z Listu do rodzin, z 1994 roku. Papież napisał wtedy:

Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu. Tak więc Kościół ogarnia swą macierzyńską troską wszystkich, którzy znajdują się w takich sytuacjach, ponieważ dobrze wie, że rodzina spełnia funkcję podstawową. Wie on ponadto, iż człowiek wychodzi z rodziny, aby z kolei w nowej rodzinie urzeczywistnić swe życiowe powołanie. Ale nawet kiedy wybiera życie w samotności – to i tutaj rodzina pozostaje wciąż jak gdyby jego egzystencjalnym horyzontem jako ta podstawowa wspólnota, na której opiera się całe życie społeczne człowieka w różnych wymiarach aż do najrozleglejszych. Czyż nie mówimy również o „rodzinie ludzkiej”, mając na myśli wszystkich na świecie żyjących ludzi? (List do rodzin, nr 2).

W Kaliszu, na polskiej ziemi powiedział.: *Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina.*

dokończenie na str. 5 ➡



ks. dr Krzysztof Czapla

(4)

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat

Powiedz Bogu tak. O fundamencie chrześcijańskiej pokuty na podstawie fatimskich objawień

Fatima rozpoczyna się przygotowaniem do spotkania z Matką Bożą przez objawienia Anioła. Jedno z objawień miało miejsce latem 1916 roku. Następne zjawienie miało miejsce „nagle”: „Nagle zobaczyliśmy tego samego Anioła przed nami: „Co robicie? Módlcie się! Módlcie się dużo! Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać (światu) wiele miłosierdzia. Ofiarujcie bezustannie Największemu modlitwy i umartwienia”.

Kiedy się patrzy na życie tych małych dzieci, to ile tam było cierpienia, umartwienia! A Anioł przychodzi i wzywa do pokuty. Mnie osobiście ten tekst pokazał

czym jest pokuta i umartwienie. Pytanie Łucji jest takie: „Jak mamy się umartwiać?” [...] „Z wszystkiego, co tylko możecie, zróbcie ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi On jest obrażany i dla uproszenia nawrócenia grzeszników. W ten sposób ściągniecie pokój na waszą Ojczyznę. Jestem Aniołem Stróżem Portugalii. Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg ześle”. Anioł przypomina, że fundamentem w pokucie chrześcijańskiej jest najpierw przyjęcie tego, co daje nam Pan Bóg.

Często jest tak, że człowiek nie akceptuje ludzi, miejsca, pracy, warunków, zdolności, tego, że ktoś jest inny, lepszy, bogatszy. Jeżeli chcesz się umartwiać, to czymś najpiękniejszym jest przyjąć to, co dał ci Pan Bóg. Może jakieś dolegliwości, słabości, cierpienie, ból, oścień, który cię doświadcza. Powiedz Bogu: tak! To jest fundament.

Życie nasze nie jest przypadkiem. To, że jesteśmy, żyjemy, oddychamy, w każdej sekundzie objawia się łaska Boga. Wszystko, czym jesteśmy i jacy jesteśmy, jest darem Boga. Chodzi o to, żeby to przyjąć. Czasami jest tak wśród księży: tu się nie da pracować, w tym miejscu, z tymi ludźmi, w tym środowisku...Taka mowa nie ma sensu! Oczywiście przejaśkrawiam. Tak jak mówi Anioł: przyjmijcie to, co daje wam Pan Bóg. My wolimy sobie sami nakreślać drogę pokuty,

umartwienia, i to, i to...I co z tego? Najpierw się pogódź ze swoim sąsiadem. Jest to jakiś trud. Ale nie musisz wzywać policji, podawać do sądu, aby pokazać swoją rację. Przyjmij to, co daje ci Pan Bóg. To jest fundament, na którym opiera się pokuta, umartwienie w duchu chrześcijańskim.

Później są objawienia, w których Anioł ukazuje realną obecność Eucharystii. Ukazał się po raz trzeci: „Trzymał w ręce kielich, nad którym unosiła się święta Hostia, z której spływały krople Krwi do kielicha. Nagle kielich z Hostią zawisł w powietrzu, a Anioł uklęknął na ziemi i powtórzył trzy razy modlitwę”. Sens tej wizji jest taki: istota całego naszego życia, czasu i wieczności, nasze zbawienie dokonuje się przez ofiarę Jezusa Chrystusa. I Maryja będzie nas prowadziła do źródła, do Jezusa. W naszym świecie realnym Jezus staje się namacalnym materialnie przez obecność w Sakramencie Ciała i Krwi. Jeśli chcesz podjąć pokutę, przyjąć umartwienie przez akceptację tego, co daje ci Pan Bóg, najpierw się spytaj czy korzystasz w pełni z tego, co jest tu w Najświętszym Sakramencie? Mówisz, że nie masz siły, a kiedy byłeś u Komunii św.? Jeśli nie masz siły, by przyjąć wyzwania, które stawia ci Pan Bóg, to spytaj się na początku jak przeżywasz Eucharystię. Czy karmisz się Eucharystią? Jeśli nie masz siły, a chodzisz co tydzień do kościoła, to chodź codziennie. Jeśli chcesz przyjąć wyzwania, które stawia ci świat, aby podjąć ofiarę i umartwienie, pamiętaj, że pokarmem jest Eucharystia. Jeśli z niego nie

korzystasz to nie mów, że nie masz siły. Skąd masz mieć siły? W tym kontekście należy zwrócić uwagę na pierwsze słowa Matki Bożej: „Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby zność wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prosba o nawrócenie grzeszników?” [...] „Tak, chcemy!”

Matka Boża pyta się, czy dzieci przyjmą umartwienie. A więc wymagać od siebie, innych, od dzieci, od każdego jest czymś wskazanym, koniecznym, ważnym, potrzebnym. Jeżeli stawiam wymagania, to nie znaczy, że jestem złą matką – jestem wspaniałą matką. Życie nasze nie jest tylko sielanką. Jeżeli człowiek decyduje się na jakieś wyzwania, decyzje przełożonych i myśli jak temu podoła, to Matka Boża tak mówi: „Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą”. Nie wiem, czy jesteśmy tego świadomi. Jeśli zdajemy się naprawdę na wolę Boga, to na coś, co wydaje się być nie do uniesienia, Bóg daje łaskę, ona będzie naszą siłą.



Objawienie Anioła z Hostią.
<http://www.traditia.fora.pl>

Funkcjonuje takie myślenie, że jeżeli zdecyduje się na coś trudnego, to jako chrześcijanin zawsze muszę cierpieć i cierpieć! Nie, to nie jest cierpienie dla cierpienia. Jeśli się patrzy na życie trójki fatimskich dzieci, to jest niewyobrażalne, ile one cierpienia, szyszan, poniżenia, strachu, zastraszenia musiały przejść i we wszystkim zachowały pogodę ducha.

Wyobraźmy sobie ośmioletnie dziecko wrzucone do piwnicy po słowach: jutro usmażę cię w oleju! Jakby zareagoowało? Zapłakałoby się na śmierć. A dzieci z Fatimy? Modlą się. Nawet więźniowie patrząc na nie, ukłękli i modlili się. Te dzieci ich poruszyły, ich nadzieja i świadomość wobec cierpienia. Jak nas zabijają, to co? Pójdziemy do nieba, z naszą Panią! Co się mamy martwić? Tylko Hiacynta przeżywała: nie zobaczę już mamusi! Dla nas, dla ludzi dorosłych byłoby to wielkim wyzwaniem. Dzieci zaś pokazują, że wystarczy zgodzić się na wolę Bożą. I o to chodzi w Fatimie. Zgodzić się na wolę Boga, a swoją zawiesić, to ogromne wyzwanie dla każdego z nas. Ale ta droga jest możliwa. Jeśli powiemy Bogu tak, bo jak On tego chce, to da nam łaskę, aby temu podołać.

Ks. dr Krzysztof Czapla pracuje od 19 lat w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem.

Oprac. D. Harkot, M. Metelska, K. Sadowski na podstawie nagrania katechezy podczas rekolekcji wielkopostnych Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej w marcu br.

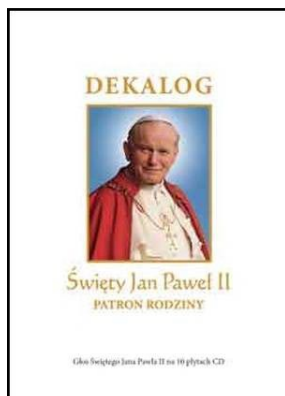
Dekalog. Święty Jan Paweł II Patron rodziny

Publikacja nosi tytuł „Dekalog” ponieważ na płytach zamieszczono nagrania homilii, przemówień i katechez wybranych jako komentarz do każdego z dziesięciorga przykazań. Warto na nowo wsłuchać się zwłaszcza w te zdania, które sprawiły, że św. Jan Paweł II stał się szczególnym patronem rodzin. Książka z pewnością przemówi do serc odbiorców, rozpalając w nich radość i wdzięczność za dar pontyfikatu św. Jana Pawła II i prowadząc ich do głębszej refleksji nad własną wiarą. Album wzbogacono materiałem zdjęciowym z pielgrzymek do Polski.

Odbiorcy:

- wszyscy emocjonalnie związani z osobą Papieża Polaka
- osoby, które chcą lepiej poznać nauczanie Ojca świętego Jana Pawła II.
- Dlaczego warto przeczytać tę książkę?
- przedstawia nauczanie Ojca świętego skierowane bezpośrednio do Polaków
- budzi wspomnienia dni pełnych radości i chluby, kiedy św. Jan Paweł II odwiedzał swoją Ojczyznę
- kilkadziesiąt fotografii przenosi nas do miejsc, które nawiedził Ojciec Święty
- nauczanie św. Jana Pawła II na nowo porusza serca i rozpalia wiarę.

Głos Św. Jana Pawła II na 10 płytach CD



Modlitwa Anioła z Fatimy

O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Cię, mam nadzieję w Tobie i kocham Cię. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, nie uwielbiają Ciebie, nie mają w Tobie nadziei i nie kochają Cię.

O Przenajświętsza Trójco, Ojcze, Synu i Duchu Święty, w najgłębszej pokorze uwielbiam Cię i ofiaruję Ci Przenajdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecne na wszystkich Ołtarzach świata, jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwa i obojętności, jakimi On Sam jest obrażany. Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i przez Niepokalane Serce Maryi błagam Cię o nawrócenie biednych grzeszników. Amen.

ks. Dariusz Kowalczyk Interpretacja hasła – XV Dzień Papieski Jan Paweł II – Patron Rodziny

dokończenie ze str. 3

Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością. [...] Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez taką miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości (Kalisz 1997 r.).

Nie mniej ważne słowa padły w Nowym Targu, w 1979 roku. Niech one stanowią motto tegorocznego XV Dnia Papieskiego oraz motyw do wspólnej modlitwy za wielkie dobro jakim nadal pozostaje rodzina: *Słusznie mówi się, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest podstawową ludzką wspólnotą. Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Więc życzę, ażebyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna. I życzę, ażeby człowiek mógł się w pełni rozwijać w oparciu o nierozzerwalną więź małżonków — rodziców, w klimacie rodziny, którego nic nie jest w stanie zastąpić. I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyną się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka.*

<http://dzielo.pl/pl/strona/273/interpretacja-hasla-xv-dzien-papieski-jan-pawel-ii-patron-rodziny>

bp Krzysztof Zadarko

Rodzina naszą nadzieją

Drodzy Bracia w kapłaństwie, Pani Prezydent, Panie Ministrze, drodzy przedstawiciele wszystkich instytucji miasta Warszawy! Siostry i Bracia, czciciele bł. Władysława z Gielniowa, waszego Patrona!

Nauka krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, a mocą Bożą dla nas, którzy dostępujemy zbawienia (1 Kor 1,18).

Nie będzie wielkim odkryciem kiedy powiem, że w ostatnich miesiącach mamy poczucie bardzo głębokich podziałów w naszej ojczyźnie. To nie jest odkrycie subiektywne, ale potwierdzone przez różnego rodzaju badania opinii publicznej.

Jesteśmy podzieleni politycznie. Tym bardziej, że zbliża się termin wyborów do parlamentu.

Jesteśmy podzieleni w rodzinach. Liczba rozwodów jest zaskakująca – jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że żyjemy w katolickim kraju, który za rok ma świętować wielki jubileusz 1050-lecia Chrztu św. A jeszcze bardziej jesteśmy podzieleni wydarzeniami, których jeszcze w Polsce nie ma, ale są obecne w Europie, zwłaszcza w Niemczech. Ponieważ od ponad roku jestem odpowiedzialny w Episkopacie za emigrantów, ten temat jest mi niezwykle bliski. Wczoraj wróciłem z objazdu kilku obozów dla uchodźców w Niemczech i Szwajcarii. W Niemczech jest już duża liczba uchodźców. Szwajcaria ma niezwykle historię i wielkie doświadczenie w humanitarnym ratowaniu, zwłaszcza uchodźców. Tu i tam dyskusja jest na podobnym poziomie. Kanały telewizyjne są cały czas zajęte dyskusjami między tymi, którzy mają coś do powiedzenia i tymi, którym się wydaje, że wszystko wiedzą. Bo temat jest niezwykle ekscytujący, emocjonalny, jest tak ważny, że nawet najwyżsi przedstawiciele władz nie tylko rozwiązują go podejmowaniem decyzji, ale również wyrażają go poprzez refleksję.

Kilka dni temu można było usłyszeć prelekcję Pani Kanclerz, która powiedziała, że sytuacja, oprócz tego, że ma wymiar ekonomiczny, gospodarczy, polityczny i w jakimś sensie militarny, bo dotyczy początku tego wielkiego nieszczęścia, czyli wojny w Syrii, skłania nas Europejczyków do niezwyklej refleksji nad tym, kim jesteśmy. Stawia bardzo mocno pytanie o naszą tożsamość, naszą, czyli europejską, skoro z tej tożsamości mamy czerpać siłę do rozwiązania gigantycznego problemu. Jak wiemy, to nie jest problem liczby, ale problem tożsamości Europejczyka, który oto zdziwiony widzi, że do bram jego domu przychodzą nie dziesiątki, nie setki, nie tysiące, ale miliony tych, którzy obrali sobie za cel swojego wędrowania, swojej ucieczki, ratowania życia Europę, podobno chrześcijańską Europę. I to właśnie z ust takich ludzi padają fundamentalne pytania, kim jesteśmy jako Europejczycy? Pytania o to, kim jest chrześcijanin, czym jest dzisiejsza Europa, czym była wcześniej, jakie są jej korzenie. Pytanie, które zawsze było aktualne i na które, wydawało się, odpowiedź jest bardzo prosta. Zatem, że jest zbudowana na cywilizacji chrześcijańskiej, opartej na religii chrześcijańskiej, prawie rzymskim i filozofii greckiej. Od ponad dwustu lat przez całą Europę przetacza się rewolucja, która



Foto: K. Sadowski

wszystkie te wartości postawiła pod wielkim znakiem zapytania. Rewolucja francuska, która odwróciła porządek rzeczy i doprowadziła do tego, że wartości, które stanowiły o naszej tożsamości, naszych korzeniach, zostały nie tylko postawione pod znakiem zapytania, ale przesunięte z przestrzeni publicznej do życia prywatnego. Ta koncepcja życia wspólnego i prywatnego zaowocowała tym, że u naszych bram stanęli ci, którzy powiedzieli: jesteśmy biedni, potrzebujemy pomocy, ale mamy własną receptę i własny pomysł na to, jak ułożyć sobie życie. Wiem doskonale, że w przeważającej ilości w sercach uciekinierów, tych, których już teraz trudno określić, czy są uchodźcami czy emigrantami, na pewno nie ma religii chrześcijańskiej. Nikły jest procent tych, którzy mienią się być chrześcijanami. W większości to islam. I tutaj, w tym świętym miejscu, podczas nabożeństwa, nie możemy powiedzieć nic przeciwko innej religii. Wiemy z nauki Kościoła, z nauki Ewangelii, że jesteśmy winni szacunek do drugiego człowieka, niezależnie od tego, skąd pochodzi i w kogo wierzy. Jednak doświadczenie, szczególnie z najpoważniejszych rozdziałów historii państw, cywilizacji i pojedynczych ludzi, historii, która była naznaczona bardzo mocno konfrontacją między cywilizacją europejską a cywilizacją arabską, zdominowaną przez religię muzułmańską, w tej historii najbardziej mocne, donośne są te nieprzyjemne, żeby nie powiedzieć dramatyczne chwile, kiedy islam – ten najbardziej fundamentalny, chociaż marginalny – doprowadził do tego, że ludzie odwracali głowy na widok wyznawców półksiężyca.

Tak, jesteśmy wpisani w historię tej mądrości, która pochodzi od Jezusa Chrystusa, która pochodzi z Krzyża Jezusa Chrystusa. Krzyża, który od samego początku, kiedy został naznaczony w sercach pierwszych chrześcijan, wywarł niesamowitą konsternację i opór, o czym usłyszeliśmy przed chwilą w drugim czytaniu z listu św. Pawła, bardzo ważnego świadka, który na sobie doświadczył, co znaczy, że wiara w Krzyż dla wielu jest głupotą, a dla innych zgorszeniem. Żydzi nie mogli się nadziwić, jak Bóg może pozwolić przybić się do krzyża,

a Grecy nie mogli umieścić tego w żadnych kategoriach filozoficznych.

Jesteśmy podzieleni w bardzo niebezpieczny sposób, ponieważ jeśli rzeczywiście ulegniemy emocjonalnym dyskusjom, jeśli ulegniemy dziwnym mechanizmom politycznym, to będzie trudno na nowo zbudować to, co jest fundamentalne. Nie da się dalej budować wspólnoty – od małżeńskiej, przez rodzinną, parafialną, miejską, narodową, państwową, w końcu – po naszą europejską. Stajemy przed wielkim, potężnym wyzwaniem, które dzisiaj dociera do umysłów tych, którzy jeszcze nie tak dawno robili wszystko, żeby krzyż zniknął z przestrzeni publicznej, którzy powoływali się nieustannie na dogmaty rewolucji francuskiej – tolerancję i wolność. Dogmaty, które zostały wyniesione na piedestał, nawet wyżej niż jest miejsce samego człowieka, nawet wyżej niż jest miejsce samego Boga.

Stoimy wobec tego wyzwania i dzisiaj na tej liturgii, kiedy przychodzi nam czcić błogosławionego Władysława z Gielniowa, mądrego Polaka, zakonnika, żyjącego w XV w., uwikłanego siłą rzeczy również w ten sam dylemat. To rok 1444 – bitwa pod Warną. To doświadczenie konfrontacji Europy, mocno opartej na tym fundamencie, chrystianizowanej, ale mocno przeżywającej swój kryzys, z coraz mocniejszym islamem; Europy, która zaczęła zachłystywać się pięknym ideałem humanizmu XV – XVI w., renesansu, który w centrum postawił człowieka. Dzisiaj – XXI wiek – to jakby wspomnienie tamtego okresu, analogiczne doświadczenia, a jeśli tak, to rzeczywiście trzeba nam sięgać po te ideały, które wtedy pomagały przetrwać – nie tylko przetrwać, ale na nowo budować tożsamość Polaka, tożsamość Europejczyka, zdolnego do konfrontacji z najważniejszymi wyzwaniami.

Nieźmiennie się cieszę, że na dzisiejszej liturgii będzie odnowienie przyrzeczeń małżeńskich. Wydaje się, że dzisiejsza rewolucja, która przetacza się przez całą Europę – a my jesteśmy w nią bardzo mocno uwikłani – rozgrywa się gdzieś w sercu męża i żony, którzy, tak jak chciał Bóg, mogą zawiązać wspólnotę, jedną, jedyną, niepowtarzalną, nieporównywalną z żadną inną, nazywaną małżeństwem. Fascynacja odkryciami techniki i ciągle fascynacja filozofią oświecenia postawiły pod wielkim znakiem zapytania nie tylko Boga i Jego naukę, ale również człowieka, z definicją tego, kim on jest, z definicją małżeństwa, czym ono jest, i w końcu – z pytaniem o sens rodziny, czy ona jest potrzebna, czym ona jest. Żadna społeczność nie może być zdrowa, jeśli nie zostawi prawdziwej przestrzeni na życie rodzinne. W tym właśnie momencie dziejów opatrnościowo jest nam dany Papież Franciszek, jest nam dany teraz, kiedy jesteśmy jeszcze bardzo głęboko zakorzenieni, tak nam się wydaje, w nauce św. Jana Pawła II, utwierdzeni w pewnym sensie przez Benedykta XVI. Papież Franciszek przez swoje wypowiedzi, zachowania, jest jakimś wielkim rewolucjonistą, który od samego początku okazuje oblicze Boga miłosiernego, Jezusa Chrystusa, który wyciąga rękę do ofiar eksperymentu geniuszu ludzkiego zachłystniętego techniką, filozofią oświecenia. Wyciąga rękę do człowieka pogubionego, poranionego, który w tym fundamentalnym wymiarze, jakim jest małżeństwo, zupełnie się pogubił. Papież Franciszek jest teraz na Kongresie Rodzin w Filadelfii. Jest tam teraz ponad milion ludzi, którzy przyjechali, aby razem z nim dziękować za dar małżeństwa. Bo to nie pomysł człowieka, aby ułożyć

sobie wspólne życie, życie między mężczyzną a kobietą. To jest zamysł samego Boga, to jest dogmat, że małżeństwem jest związek mężczyzny i kobiety. W poczuciu tego, że nie wszędzie jest to takie oczywiste, a mało tego, narasta coraz większa rewolucja, coraz większa propaganda, aby na bok odsunąć tego rodzaju rozumienie i myślenie o małżeństwie i rodzinie, wszyscy gromadzimy się wokół tego, który jest naszym pasterzem, wokół Papieża Franciszka.

Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam. Papież często przywołuje to właśnie zdanie z początku Pisma Świętego, żeby uświadomić, że jeżeli człowiek jest sam, nieuchronnie musi natknąć się na dziwne sytuacje, które nie będą dla niego żadnym szczęściem. Kiedy człowiek odczuwa swoją samotność, musi zmierzyć się z wyzwaniami, które go przerastają. Niedobrze, niedobrze, żeby człowiek był sam. I dlatego dzisiaj z Filadelfii na cały świat rozchodzą się słowa modlitwy do Boga o ratunek dla współczesnej rodziny, bo bez niej, bez takiej, jaką chce Bóg, człowiek jest nieszczęśliwy. Ile nieszczęść jest w sercu człowieka, który w pewnym momencie swojego życia widzi, że to nie jest tak, jak chciał Bóg, to nawet nie jest tak, jak jemu się marzyło. Każdy z nas może opowiedzieć swoją historię życia rodzinnego, małżeńskiego: te chwile piękne, które dają niesamowitą satysfakcję i dumę z tego, że się jest dzieckiem Boga, że się realizuje plan Boży oparty na małżeństwie, ale również te chwile, które nas rujną, które sprawiają, że mamy poczucie krzywdy. Nie ma rodzin idealnych, nie ma również małżeństw idealnych. Wiemy doskonale, że jest tak dlatego, iż wszyscy bez wyjątku dźwigamy w sobie zamięsz grzechu pierworodnego. A jednak, co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela, bo On połączył to łaską sakramentu małżeństwa. I to sprawia, że w naszym sercu pojawia się niezwykła nadzieja, otucha, pojawia się poczucie sensu, że jeśli nawet trudne drogi, sytuacje, konflikty, dramaty stały się naszym udziałem, to dzięki Jego łasce wszystkie są do naprawienia.

Kiedy patrzymy na dramat współczesnego człowieka, który z taką łatwością wierzy, że moda na singli, moda na drugie, trzecie małżeństwo wydaje się nachalna, a jednocześnie nie do przeskoczenia, jakby oczywista, to wtedy rodzi się następne pytanie. Czyż nie jest tak dlatego, że sama rodzina, samo małżeństwo jest po prostu słabe? Czy nie trzeba dzisiaj powiedzieć, parafrazując słowa Pisma Świętego, że nie jest dobrze, gdy dzisiaj rodzina jest sama, gdy jest pozbawiona wystarczającej pomocy, należytej od państwa i instytucji do tego powołanych? Czyż nie jest tak, że rodzina jest sama, bo jest zagłuszana w telewizji, Internecie, innych mediach przez modę i ideologie, które są antyrodzinne i antymałżeńskie? Czyż nie jest tak, że niejedna rodzina nie wytrzymuje tej presji, bo jest sama, sama ze swoimi poglądami, ze swoimi przekonaniem, ze swoim poczuciem tradycji i historii, w której zostali wychowani mama i tata? Chcieliby bardzo, żeby było tak jak u nich dawniej w domu, a nie wychodzi. Czy nie jest tak, że samotność rodziny, już nie pojedynczego człowieka, sprawia, że nie ma jak się odezwać do swoich sąsiadów? Blokowiska, którymi naznaczone są nasze miasta, jakże często są jedynie zbiorowiskiem ludzi mieszkających obok siebie, niewiele wiedzących o sobie, w imię szanowania wolności i tego, aby nie być wścibskim? Niejednokrotnie zostawiamy ludzi z problemami, których nie potrafia

dokończenie na str. 11



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

ks. Edward Staniek

Święty Jacek Odrowąż (ok. 1200-1257) Różaniec szkołą ewangelicznego ubóstwa

Święty Jacek wraz z bł. Czesławem w Rzymie spotkali św. Dominika. Ten organizował wówczas zakon Ojców Dominikanów. W ostatnich miesiącach swego życia św. Dominik przyjął tych dwóch Polaków do swego zakonu, a w ich dłonie włożył różaniec. Według tradycji, Matka Boża przez Dominika przekazała tę modlitwę Kościołowi. Jest ona szkołą ewangelicznego życia, które polega na wtajemniczeniu w miłość Boga, ludzi i siebie. Wtajemniczanie to wchodzenie sercem i umysłem w bogactwo objawienia. Dziś różaniec polega na rozważaniu tajemnic, czyli na coraz pełniejszym zamieszkiwaniu w świecie objawienia Bożego przekazanego w Nowym Testamencie. To wtajemniczenie

dokonywane się w osobistym spotkaniu z Matką Bożą i Jezusem.

Święty Jacek i bł. Czesław przybyli do Krakowa, aby w tym mieście założyć klasztor. Jego fundament kładł bł. Czesław, a święty Jacek prowadził dzieło misyjne. Święty Jacek zakładał klasztory w Kamieniu Pomorskim,

Gdańsku, na Litwie, dotarł nawet do Kijowa. O budowę klasztoru w Krakowie troszczył się, gdy Czesław wyjechał do Pragi i Wrocławia. Święty Jacek jest przedstawiany z monstrancją oraz figurą Matki Bożej w ręku, ratował te skarby z płonącego kościoła. Świadczą one o wielkiej harmonii w jego przepowiadaniu Dobrej Nowiny. Jezus jest obecny w Eucharystii, a Maryja w modlitwie różańcowej.

Ponieważ w tym roku interesuje nas ewangelicznie rozumiane ubóstwo odsłoniemy jego wymiary obecne w każdej tajemnicy różnicowej. Potraktujemy to jako wezwanie do podobnego odczytania tajemnic przez wszystkie błogosławieństwa.

Tajemnice radosne:

1. Zwiastowanie. Ubogie serce Maryi zamienione w mieszkanie Syna Bożego.

– A czym mieszkaniem jest moje serce?

2. Nawiedzenie. Ubogie progi domu Zachariasza ubogacone kochającymi sercami: Maryi, Elżbiety, Jana i Jezusa bijącymi w łonie swych matek.

– Jakiego bogactwa serca mają nasze domy rodzinne?

3. Narodzenie. Ubóstwo stajenki oprawą największych skarbów ziemi, jakimi są Jezus, Maryja i Józef.

– Ubóstwo ewangeliczne może mieć biedną oprawę.

4. Ofiarowanie. Uboga rodzina, bo stać ją było tylko na dwa gołębie, ubogaca serca starca Symeona i Anny.

– Czym ubogacamy naszych dziadków?

5. Znalezienie Jezusa. Ubogi dwunastoletni Jezus ubogaca mądrością uczonych w Piśmie.

– Szkoła ubogaca nas, a czym my ubogacamy szkołę?

Tajemnice bolesne:

1. Ubogie Getsemani – ubogacone krwią i potem strachu Jezusa.

– Czy godziny strachu nas ubogacają?

2. Ubogi Jezus biczowany. Swoimi plecami osłania grzeszników i przyjmuje za nich uderzenia.

– Czy wiem, ile zawdzięczam Jezusowi?

3. Ubóstwo cierniowej korony – ubogaca wszystkich upokorzonych.

– Czy umiemy przyjąć upokorzenie w milczeniu?

4. Ubóstwo krzyżowej drogi. Jezus odsłaniając sens niewinnego cierpienia, ubogaca wszystkich cierpiących.

– Jak często pomagamy ludziom w ich cierpieniu?

5. Ubóstwo na krzyżu. Jezus nieustannie swoją krwią ubogaca wszystkie kielichy stojące na ołtarzu.

– Czy uczestnicząc we Mszy świętej, doświadczamy bogactwa Chrystusowego krzyża?

Tajemnice chwalebne:

1. Zmartwychwstanie. Ubóstwo pustego grobu - wypełnione potęgą zmartwychwstania.

– W najbogatszym grobie świata złodziej nic nie znajdzie.

2. Wniebowstąpienie. Pożegnanie wartości ziemskich i wejście Jezusa w bogactwo nieba.

– Jak często zestawiam bogactwa tego świata z bogactwem nieba?

3. Zesłanie Ducha Świętego. Ubóstwo Wieczernika zamienione w niegasnące ognisko Bożej miłości.

– Czy dla ciebie bierzmowanie to był „dobry biznes”?

4. Wniebowzięcie. Maryja żegna ziemię i wchodzi w bogactwo życia wiecznego.

– Czy Maryja jest dla ciebie Stolicą Mądrości?

5. Królowa nieba i ziemi. Najbogatsza kobieta świata.

– Czy znasz wymiary „ewangelicznego biznesu”?



PEREGRYNACJA SYMBOLI ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY



20. X. 2015
GODZ. 18:30 - 19:30

**NAWIEDZENIE PARAFII
BŁ. WŁADYSŁAWA Z GIELNIOWA
W WARSZAWIE**

<https://www.facebook.com/sdmwladyslaw>



Karol Wojtyła wiele razy w kaplicy św. Jacka w Krakowie, przy jego grobie, odmawiał różaniec i uczył się od niego życia w duchu ewangelicznego ubóstwa. On jako papież dodał jeszcze pięć tajemnic światła. One też promieniują ewangelicznym ubóstwem.

Tajemnice światła:

1. Post i Chrzest Jezusa oraz pokusy szatana. Ubóstwo 40 dni postu przygotowało Jezusa do odparcia pokus.

– Czy odkryliśmy wartość postu?

2. Kana Galilejska. Ubóstwo nowożeńców zamienione w bogactwo drogiego wina.

– Czy piję alkohol podany przez Jezusa, czy przez szatana?

3. Głoszenie Ewangelii. Głoszenie słowem i postawą. Ubogi Jezus nie miał nawet gdzie głowy skłonić.

– Oblicz w złotówkach twoją własność, by wiedzieć, w jakiej mierze jesteś ubogi.

4. Przemienienie na górze Tabor. Apostołowie słyszą rozkaz Ojca Niebieskiego, aby słuchali Jezusa. Słuchali o ubóstwie i naśladowali Go.

– Na ile słucham Jezusa?

5. Wieczernik. Jest on ubogi jako biesiadna sala i bogaty wzajemną miłością, którą Jezus tam ogłosił jako nowe przykazanie.

– O ile po naszej miłości wzajemnej wszyscy poznają, że jesteśmy uczniami Jezusa?

<http://www.krakow2016.com/>

Drodzy Młodzi!

Już pod koniec lipca na zaproszenie papieża Franciszka spotkamy się w Krakowie. Przy wspólnych modlitwach i radosnym świętowaniu zjednoczy się młodzież całego świata.

Z naszej parafii także organizowany jest wyjazd. Wszelkie informacje, w tym formularz zgłoszeniowy, znajdziecie na stronie

<https://www.facebook.com/sdmwladyslaw>

Zanim to jednak nastąpi, będziemy gościć w naszej parafii ok. 300 młodych zza granicy.

(Rodziny, które chciałyby przyjąć pielgrzymów prosimy o wypełnienie formularza, link na facebook'u.)

Aby lepiej przygotować się do nadchodzących wydarzeń, **zapraszamy młodzież na spotkania, w każdy poniedziałek o 19:45 w sali Emaus, w naszym kościele.**

Jedną z form przygotowań duchowych będzie **comiesięczna adoracja w pierwszy piątek miesiąca**, którą poprowadzą wspólnoty młodzieżowe z naszej parafii.

Odpowiedzmy sercem i czynem na zaproszenie Papieża!

sdm2016blwlad@gmail.com

Modlitwa Jezusa

Braciszek



Miejsce, w którym się zatrzymali, było ciche i ustronne. Jezus oddalił się od swoich uczniów, aby uklęknąć w cieniu na trawie i samotnie się modlić.

Uczniowie czekali na Niego. Dwunastu mężczyzn pozostało samych z ich myślami. Jeszcze przez jakiś czas rozmawiali ze sobą.

W wieczornej ciszy słyszeli brzęczenie much nad ich głowami, delikatny śpiew ptaków, dobiegający z okolicznych drzew oraz cichy szmer strumienia, w którym jeszcze niedawno gasili pragnienie. Ta cisza uspiła uczniów, oprócz jednego, który pograżył się w rozmyślaniach.

– Mistrz znów się modli, pomyślał. Widzieliśmy to już tyle razy, że przyzwyczailiśmy się do tego widoku. Nigdy nie zastanawialiśmy się nad tym, dlaczego Jezus tak często potrzebuje chwil samotności i skupienia, dlaczego tak wielką wagę przywiązuje do osobistych rozmów z Bogiem. Może my też powinniśmy Go w tym naśladować. Ale w takim razie powinniśmy wiedzieć, z jakimi sprawami zwraca się do Przedwiecznego. Co On mówi swemu Ojcu w niebie? Jaka jest ta Ich rozmowa, która trwa czasem minutę – dwie, a czasem godzinami? A jak ja powinienem się modlić?

Uczeń przebiegł pamięcią ostatnie kilka miesięcy spędzone razem z Jezusem. Czy to nie było w Kafarnaum? Jezus przemawiał w synagodze – to na początku ich znajomości. Wieczorem całe miasto zebrało się przed

domem, gdzie On leczył i uzdrawiał do późnej nocy. Wszyscy byli bardzo zmęczeni. Jednak, kiedy obudzili się rano, Jezusa nie było wśród nich. Piotr znalazł Go po jakimś czasie, klęczącego i pogrążonego w modlitwie.

A innym razem – wspominał uczeń – wysłał nas łodzią do Betsaidy, na drugą stronę Morza Galilejskiego, a sam poszedł na wzgórze modlić się. Tyle razy...

Ale właśnie Jezus skończył modlitwę i zbliżał się do nich. Ten który czuwał, wstał i wyszedł Mu naprzeciw:

– Panie, rzekł – naucz nas modlić się, jak Jan uczył swoich uczniów.

Pozostali rozbudzili się i szybko przetarli oczy. Też usłyszeli prośbę przyjaciela. Nic nie mówili, ale nie ulegało żadnej wątpliwości, że również pragnęli nauczyć się takiej modlitwy. Otoczyli Jezusa, który z miłością popatrzył na ich jeszcze zaspane twarze i wreszcie odpowiedział:

– Tak się módlcie:

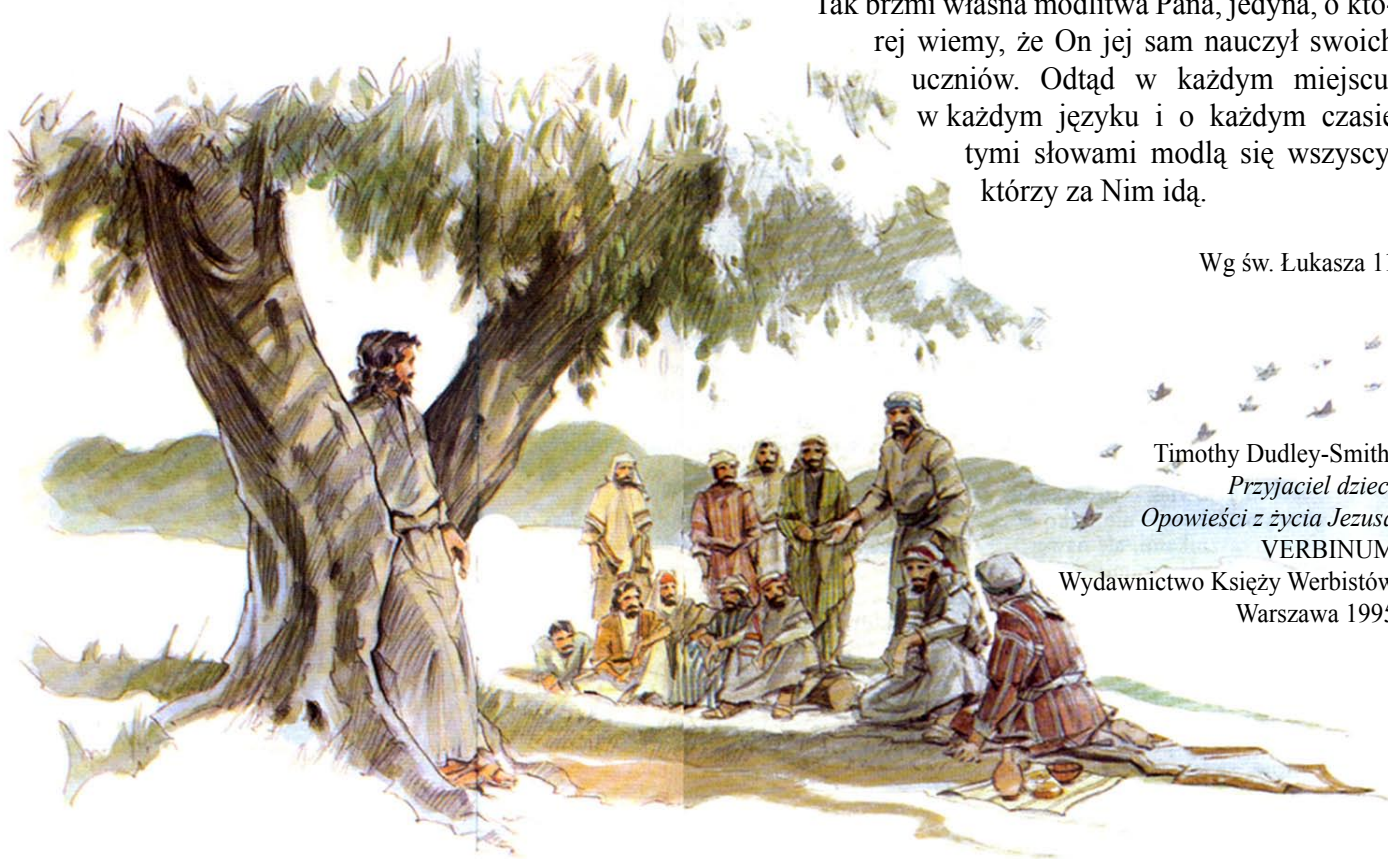
Ojcze, niech się święci Twoje Imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj na każdy dzień, i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawinił i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie.

Tak brzmi własna modlitwa Pana, jedyna, o której wiemy, że On jej sam nauczył swoich uczniów. Odtąd w każdym miejscu, w każdym języku i o każdym czasie tymi słowami modlą się wszyscy, którzy za Nim idą.

Wg św. Łukasza 11

Timothy Dudley-Smith,
Przyjaciel dzieci
Opowieści z życia Jezusa
VERBINUM

Wydawnictwo Księży Werbistów
Warszawa 1995



bp Krzysztof Zadarko

Rodzina naszą nadzieją

dokończenie ze str. 7

Dobre rodziny, wydaje się ułożone, a jednak w czterech ścianach ich domów rozgrywają się tragedie. Dzisiaj, dzięki mediom, do tych domów jest niezwykle wejście. Ciekawość kamerzysty i dziennikarzy sprawia, że docierają do najszybszych tajemnic małżeńskich i rodzinnych i na jaw wychodzą najbardziej okrutne sytuacje, dramaty przemocy, poczynając od słownej przez psychiczną, ekonomiczną. Jesteśmy świadkami jak rodzina, która ma kilkoro dzieci, ale nie spełnia kryteriów ustanowionych przez ustawy, jest z taką łatwością ofiarą niesprawiedliwych wyroków sądowych. Dzieci trzeba rozdzielić od rodziców, bo ci nie mają pracy, są bezrobotni, a to co mają, nie wystarcza, aby stworzyć dogodne warunki wychowania. Jakże często stereotypy i powierzchowne opinie krzyżują się z rzeczywistą biedą, nędzą i niezaradnością. Brakuje zwykłego ludzkiego rozsądku. Niejeden reportaż w telewizji pokazuje, jak rodzina musi się zmagać z agresywnym systemem prawniczym, sądowym. Jesteśmy świadkami jak z niewiedzy, niezaradności, braku zwykłej, elementarnej pomocy rodzinie, płacze ona, płacze on, płaczą dzieci, a wszyscy naokoło rozkładają ręce. Niedobrze jest, kiedy rodzina jest sama. Niedobrze jest, kiedy nie ma wystarczającej liczby doradców, życzliwych ludzi, którzy dyskretnie podpowiedzą, z całym szacunkiem do wewnętrznej tajemnicy rodziny, z całą chrześcijańską kulturą, która powinna w nas być obecna i oczywista. Tak bardzo potrzeba dzisiaj takich ludzi...

[...] Czyż nie jest tak, jak mówi Papież Franciszek, że smutek ludzi przywykłych do wygody i serce pełne chciwości sprawia, że nie jesteśmy zdolni, by otworzyć się na biedę drugiego człowieka i na łaskę od Boga, która pomogłaby tej biedzie zaradzić w sytuacji, gdy sami stwierdzamy, że jesteśmy bezradni?

Żyjemy dzisiaj w cywilizacji chwili, bez korzeni, bez historii. To, co jest tradycją i historią, udało się wyrzucić z powszechnej narracji. Nawet przedmiot historia w szkolnictwie naszym dotarł do I i II wojny światowej. O tym, co było po II wojnie światowej, w wielu szkołach nauczyciele historii mówią, że „nie da się przerobić”. Tak się nie da budować dobrej i silnej tożsamości pojedynczego człowieka, małżeństwa i rodziny, całego narodu. W naszej cywilizacji chrześcijańskiej, jeżeli nie będziemy pielęgnowali w sobie tego, co jest naszą historią, powstanie świat, który pozostawi rodzinę na pastwę wrażeń, przyjemności, rozrywki, odetnie ją od tego, co było dla wszystkich pokoleń mocne, sprawdzone, stabilne. Papież Franciszek bardzo często używa słowa „wykluczenie”. Wykluczona rodzina to ta, która nie ma dostępu do wielu dóbr, takiego powszechnego, takiego oczywistego i łatwego: do nauki, do dobrego wypoczynku. Bo jakże często na to ją nie stać. Ale to nie jest najważniejszy problem, z którym musi się zmagać. Bardzo często nie spotyka wokół siebie pięknego, chrześcijańskiego, mądrego środowiska, które nie będzie zadawało pewnych pytań, ale które z oczywistością wyciągnie do takiej rodziny rękę.

Ciągła interpretacja historii sprawia, że człowiek już nie wie, kto jest Bogiem, który go wyzwolił z niewoli. Słyszeliśmy dzisiaj w pierwszym czytaniu, że Mojżesz musiał się zmagać z reinterpretacją Izraelitów. Ulali sobie cielca złotego i wmówili sobie i innym, że to jest ten bóg, który wyprowadził ich z niewoli egipskiej. A Mojżesz ich pyta: czy to jest naprawdę ten bóg, ten złoty cielec, który was wyprowadził z Egiptu? Kto naprawdę wyprowadził nas z niewoli Egiptu? Z niewoli tych pięćdziesięciu powojennych lat, kiedy byliśmy w ewidentny sposób uzależnieni, podlegli. Kto wyprowadził? Dzisiaj z taką łatwością słyszymy interpretacje historyków, politologów, że dzięki otwartości Gorbaczowa, tego, który był na zachodzie, upadł mur berliński, spadły wszystkie żelazne kurtyny. A jeszcze niedawno słyszeliśmy, że tym Bogiem, który nas wyprowadził był ten, który przysłał nam Mojżesza naszych czasów, Prymasa Tysiąclecia i Papieża św. Jana Pawła II. Zmienia się widzenie tej rzeczywistości. I jak w pierwszym czytaniu Mojżesz łapał się za głowę, pytał donośnym głosem: co zrobiliście ze swoją historią? Co się teraz z wami dzieje? Tak my dzisiaj też powinniśmy zapytać, czy nie jesteśmy podobni do tych Izraelitów, którym wystarczyło, że zabrakło przywódcy, a ulali sobie złotego cielca i na nowo zaczęli rozumieć swoją historię i całą swoją przyszłość.

Papież Franciszek mówi, że mamy żyć dzisiaj w zdrowym środowisku. Uznał problem ekologii za najważniejszy w skali całego globu. Trzeba nam dzisiaj budować dobre, święte środowisko. I nie chodzi mi o to, żebyśmy pielęgnowali ładne ogródki, mieli szacunek do przyrody – bo to jest oczywiste. Chodzi mi o to, żeby dzisiaj patrzeć na te małżeństwa, które za chwilę będą odnawiać swoje przyrzeczenia małżeńskie – za nimi stoją ich rodziny. Żebyśmy potrafili odbudować piękne, zdrowe, święte środowisko wokół rodziny, każdej rodziny. Nie tylko tej, której udało się świętować kolejny jubileusz, ale może przede wszystkim tej, która przeżywa swoje dramaty: materialne, rozwód, rozstanie, porzucenie żony i dzieci, zmagania dzieci w ich środowiskach szkolnych, samotność matek. Potrzebna nam jest dzisiaj nowa cywilizacja dobrego środowiska rodzinnego i dlatego z taką nadzieją patrzymy na parafię. Parafia powinna być miejscem, które stworzy nową wersję, nową propozycję budowania społeczeństwa przyjaznego rodzinie. To tutaj, gdzie każda rodzina przychodzi do kościoła, powinna być otoczona życzliwością i powinna spotkać się z wyciągniętą ręką, z każdą pomocą, nie tylko z chlebem i wodą, ale również bardzo często z poradą, a nade wszystko, ponad wszystko z nieustającą modlitwą o odnowienie życia małżeńskiego i rodzinnego w naszym społeczeństwie. Chciałbym to zostawić w sercach waszych jako intencję na tegoroczne świętowanie naszego patrona, oddając w jego ręce po raz kolejny naszą stolicę, licząc, że z tego miejsca, które jest wyjątkowe na mapie Polski, bo tutaj rozgrywają się losy nie tylko tego miasta, ale całej naszej Ojczyzny, że z tego miejsca będą płynęły natchnienia, które są ratunkiem dla współczesnego pokolenia Polaków, Polek, rodzin, chrześcijańskiej Europy. Amen

Homilia bp. Krzysztofa Zadarko wygłoszona w naszym kościele podczas Mszy św. odpustowej w niedzielę 27.09.2015 r.

Oprac. D. Harkot, D. Olejniczak, K. Sadowski
na podstawie nagrania dźwiękowego.

Dagmara Harkot

Dlaczego wierzysz?

Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam (1 J 4,16)

Często zastanawiamy się, czy warto w coś się zaangażować, zrobić coś więcej niż zakres naszych obowiązków, może trochę wbrew sobie, wbrew wygodnictwu, mimo braku czasu czy przekonania, że to ma sens. Inni nas proszą, czujemy, że tak powinniśmy postąpić – pomóc, podać rękę, ustąpić miejsca w metrze...

Różne myśli kłębią się w głowie: nie chce mi się, nie jestem w tym dobry, innym razem, po co to komu, nic z tego nie będę miał...

I wracamy do codzienności, utartych szlaków, znanych seriali i gier komputerowych. Zamykamy się we własnym świecie, w którym zranienia, samotność, poczucie bycie niekochanym, odrzuconym nie pozwalają nam otworzyć drzwi na drugiego człowieka, tego najbliższego: domownika, kolegę, a co dopiero na drugiego, „obcego”, często bezdomnego, chorego, słabego. W głębi serca chcemy pomagać, chcemy być dobrymi, chcemy kochać.

Ktoś powie: „chcieć to móc”!

To prawda, ale w tle pojawia się pytanie: po co? Nikt nie powie dobrego słowa, nikt nie doceni, nikt nie zwróci uwagi na mój wysiłek. A może właśnie dlatego czegoś chcę, że ktoś mnie wyróżni, w końcu otrzymam pochwałę, w końcu inni będą zazdrościć i będę w centrum zainteresowania.

I tak idziesz po drodze swojego życia, budując karierę, życie rodzinne na piasku własnego „ja”, pieniędzy, uznania, „handlując” z Bogiem swoim czasem, modlitwą. Sam uparcie dźwigasz krzyż życia, który cię przygniata na tyle, że nawet nie chcesz słyszeć o zmartwieniach innych.

Więcej, nie widzisz wyciągniętych do ciebie pomocnych dłoni, bo twoje od dawna już nie są miłosierne. I znowu pojawiają się wewnętrzne oskarżenia: nie potrafię kochać, nie mam na nic siły, do niczego się nie nadaję, zmarnowałem życie...

Bóg cię kocha! – ktoś powie. Spójrz na krzyż! Jesteś dzieckiem Boga, świątynią Ducha Świętego! – Tylko czy ty w to naprawdę wierzysz?

Na to pytanie powinien sobie odpowiedzieć każdy z nas. Niewątpliwie inspiracją i zachętą do rozważań jest film o takim właśnie tytule: „Czy naprawdę wierzysz?”, który od paru tygodni gości na ekranach polskich kin.

Śledząc losy bohaterów, których historie życia przeplatają się jak nitki w gobelinie, widzimy cuda codzienności, niezwykle przypadki (???) tworzące piękny obraz życia, na którym wyhaftowane są odpowiedzi na nurtujące pytania o sens cierpienia, walki o dobro, odwagi w dawaniu świadectwa, a przede wszystkim o naszą wiarę w Boga, Jego odwieczną i wierną miłość.

Tego obrazu w całości nie widzą bohaterowie filmu. Im pozostaje jedynie wiara i niezłomna nadzieja, przywołana w filmie w popularnej religijnej pieśni „Cudowna Boża Łaska” (ang. *Amazing grace**):



Zwiastun filmu „Czy naprawdę wierzysz?”,
<http://kinobajka.nazwa.pl/archiwa/12499>

*O, Panie, łaska Twa przyniosła światło mi,
 kiedyś brnął jak nędznik w grzechu mrok,
 ale Tyś odnalazł mnie u samych piekła drzwi
 i dał mej ślepej duszy wzrok.*

*Tyś wlał do duszy mej bojaźni Bożej lęk,
 lecz Twój głos zaraz mi rzekł: „Nie bój się!”
 Boży świat urodą swą zachwycił wtedy mnie,
 bom znów Twym dzieckiem poczuł się.*

*Choć wciąż przedzieram się przez świata zło i ból,
 chociaż wciąż tak trudno naprzód iść,
 łaska Twa pomaga mi pielgrzymki znosić znój
 i da do domu wrócić mi.*

My także nie wiemy, jak nasze drobne gesty życzliwości, wyrzeczenia, choroby i przeciwności wpisują się w odwieczny plan Boga, dobrego Boga. On widzi i czuwa. Pozostaje nam wiara i ufność. Tylko czy naprawdę wierzymy?....

*Mój Pan swój rajski dom obiecał dawno mi,
 słowem swym nadzieję słodką dał;
 tarczą mą On wszędzie jest i mi dodaje sił,
 kiedy tu wędrówka moja trwa.*

*Gdy w proch obróci się na ziemi żywot nasz,
 i gdy już nadejdzie życia kres,
 w raju Pan pozwoli mi na swoją patrzeć Twarz
 przez wieczność, co radością jest.*

*Ten świat przeminie wnet, jak wiosną znika śnieg;
 wtedy też zagaśnie słońca blask,
 ale Bóg, co podniósł mnie, gdy nisko upadł w grzech,
 da na wieki w szczęśliwości trwać.*

Tłumaczenie na język polski

<http://www.frona.pl/blogi/z-perspektywy-geronta/amazing-grace-czyli-hymn-nawroconego-lotra,36532.html>

* Angielska protestancka pieśń religijna (hymn) autorstwa Johna Newtona. Oryginalnie nosiła tytuł *Faith's Review and Expectation*, jednak znana stała się pod tytułem utworzonym z pierwszych słów tekstu. https://pl.wikipedia.org/wiki/Amazing_Grace

Dorota Olejniczak

Pielgrzymka parafialna Gielniów – Nowe Miasto nad Pilicą – Lewiczyn

19 września 2015 r.

Przygotowując się do radosnego przeżywania parafialnego święta, przypadającego 27 września, wyruszyliśmy na krótką, jednodniową autokarową pielgrzymkę do Gielniowa – miejsca urodzenia naszego Patrona. Duchowym opiekunem i przewodnikiem na modlitewnym szlaku był ks. Proboszcz. Słuchając jego słowa, ofiarowaliśmy Bogu, za wstawiennictwem bł. Władysława, radości i trudy pielgrzymowania. Indywidualne intencje każdego z nas powierzyliśmy wspólnej modlitwie różańcowej.

W kościele bł. Władysława w Gielniowie (wybudowanym w latach 1861 – 1866) ks. Proboszcz odprawił Mszę św. w intencji pielgrzymów. Po nabożeństwie proboszcz tamtejszej parafii, ks. prałat Kazimierz Okrutny, towarzyszył nam w odwiedzinach miejsc poświęconych bł. Władysławowi – nawiedziliśmy pomnik Błogosławionego oraz kapliczkę – postawioną w miejscu, gdzie prawdopodobnie stał kiedyś dom rodzinny bł. Władysława. Na zakończenie odwiedzin Gielniowa, ks. Kazimierz zaprosił nas na pyszny deser.



Msza św. w Gielniowie. Fot. K. Sadowski

Zgodnie z planem pielgrzymki, w drodze powrotnej z Gielniowa odwiedziliśmy sanktuarium bł. Honorata Koźmińskiego – kapucyński kościół pw. św. Kazimierza w Nowym Mieście nad Pilicą (konsekwrowany w 1815 r.). W lewym ołtarzu bocznym kościoła umieszczona jest trumienka z relikwiami bł. Honorata Koźmińskiego (założyciela 26 zakonów). W pobliskim parku znajduje się pomnik bł. Honorata Koźmińskiego.

Ostatnim etapem naszej pielgrzymki było Sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych, Pani Ziemi Grójeckiej, w Lewiczynie. Lewiczyn to niewielka miejscowość położona przy starym trakcie królewskim krakowsko-warszawskim, pomiędzy Grójcem a Białobrzegami.

Ks. prałat Jacek Kozub i ks. prałat Kazimierz Okrutny
z poczetem sztandarowym. Fot. K. Sadowski

Zbudowany na wzniesieniu piękny drewniany (modrzewiowy) kościół to zabytek klasy zerowej. Ołtarz główny pochodzi z 1750 r., ołtarze boczne – z 1742 r., a ambona z 1753 r. Skarbem kościoła jest obraz Matki Bożej, Pocieszycielki Strapionych, Pani Ziemi Grójeckiej, koronowany 10 sierpnia 1975 r. Wtedy to kardynał prymas Stefan Wyszyński nałożył koronę na głowę Dzieciątka Jezus, a metropolita kardynał Karol Wojtyła ukoronował głowę Matki Bożej.

Podróżując ziemią grójecką, zostaliśmy obdarowani łaskami duchowymi, za wstawiennictwem MB Pocieszycielki Strapionych. Zostaliśmy też obdarowani – dzięki serdeczności alumna Marka, kończącego praktyki w naszej parafii – wspaniałymi owocami grójeckich sadów.

Wracając do naszych domów i do naszych bliskich przywieźliśmy z sobą wdzięczność Bogu i ludziom, pokój w sercach i nadzieję. Dzięki trosce organizatorów i prowadzeniu księdza Proboszcza religijny wymiar pielgrzymki został dopełniony przekazem historycznym i patriotycznym. Przekazem przepełnionym troską o teraźniejszość i przyszłość Polski i Narodu. Przywoływana w drodze i w miejscach kultu postać Błogosławionego, nadała pielgrzymce charakter patriotyczny, a piękno krajobrazu – z zadbanymi polskimi sadami – zrodziło nadzieję na możliwą dobrą przyszłość Ojczyzny. Historia i owoce pielgrzymowania zapisane są w naszych sercach.

*Matko Chrystusowa,
która od dawna świecisz
w obrazie Twym cudownym
w Lewiczynie,
gdzie grzesznym łaskę,
a chorym zdrowie u Syna
Swego wypraszasz,*

*oto ja, strapiony
i upokorzony grzesznik,
staję przed obliczem
Twoim i błagam: nie
odwracaj oczu Swych
ode mnie, ale wspomóż
i wysłuchaj. Amen.*

(modlitwa odmawiana dawniej i dziś w Lewiczynie)

Więści z życia parafian

**Obudź się
MĘŻCZYZNO,
bo jesteś potrzebny
naszym rodzinom!**



Z uwagi, że październik jest miesiącem różańca zachęcam do modlitwy za mężczyzn.

W dzisiejszym „cybernetycznym” świecie nasze rodziny potrzebują silnych mężczyzn, mocnych Duchem Świętym, aby mogli walczyć z siłami ciemności. Pan Marek Liszyński, mąż i ojciec trzech chłopaków, będąc z synem na spływie kajakowym spotkał się ojcami, którzy pielęgnują ideę świadomego ojcostwa, męstwa. Natchniony działaniami innych aktywnych ojców i po akceptacji ks. Proboszcza, założył w naszej parafii grupę pod nazwą Mężczyzn Świętego Józefa i jest jej liderem. Grupa funkcjonuje już od ponad dwóch lat, obecnym opiekunem jest ks. Grzegorz Suchta, wcześniej o. Krzysztof Wasiuk SSCC. W kraju ruch zaczął się rozwijać ponad osiem lat temu, w Krakowie. Obecnie działa w kilkunastu miastach w całej Polsce.

Mężczyźni Świętego Józefa to katolicy mężczyźni, którzy powierzyli swoje życie Jezusowi Chrystusowi. To mężczyźni, którzy żyją według priorytetów: Bóg, żona, dzieci, praca służąca rodzinie, posługa w kościele (w tej właśnie kolejności).

Formowanie panów opiera się na podstawie książki „Drogowskazy – jak być katolickim mężczyzną we współczesnym świecie”. W trakcie spotkań wykorzystywane są teksty z Pisma Świętego oraz Katechizmu Kościoła Katolickiego.

W ramach ruchu organizowane są dni skupienia, oraz rekolekcje dla mężczyzn.

Zadaniami ruchu są w szczególności:

1. Kształtowanie mężczyzn w zgłębianiu wiary,
2. Pomoc innym,
3. Aktywne uczestnictwo w przekazywaniu Dobrej Nowiny.



Pan Marek widzi ogromną potrzebę aktywności mężczyzn w kościele. Dzisiejszy sfeminizowany świat zabija ducha męskości, zaczynając już w przedszkolu, szkole, a na rodzinie kończąc. Kobiety przejmując role męskie, same sprawiają, iż mężczyźni słabną. Czy tak powinno być? Moim zdaniem nie, ponieważ to mężczyzna posiada ducha walki i zdobywania, a kobieta jest pełna piękna, stworzona do miłowania i ciepła rodzinnego. Tylko w takiej konfiguracji będziemy w stanie ochronić nasze rodziny.

Panowie, szukajcie swojej tożsamości i włączcie się do aktywnego uczestnictwa w rozwój grupy Mężczyzn Świętego Józefa. Nie zwlekajcie, chrześcijaństwo jest wyzwaniem pełnym ryzyka i walki. My kobiety sobie z tym nie poradzimy.

Modlitwa Mężczyzn Świętego Józefa:

Duchu Święty, umocnij naszą męskość, wzmocnij naszą odwagę, byśmy na wzór świętego Józefa brali odpowiedzialność za tych, których Bóg powierzył naszej opiece, byśmy prowadzili ich do Boga, chronili i zaopatrywali. Amen.

Kamela



Małżeństwa które podczas odpustowej Mszy św. w niedzielę 27.09.2015 r. odnowiły przyrzeczenia małżeńskie z bp. Krzysztofem Zadarko i ks. proboszczem Jackiem Kozubem. Foto: Janusz Flis



Od naszego mola książkowego

Rozmaite są sposoby przybliżania i poznawania Pisma Świętego. Najlepszy to jego systematyczna lektura, podejmowana indywidualnie, a także w rodzinie i w grupach. Podczas sprawowania liturgii słyszymy wybrane perykopy biblijne, a katecheza i nauczanie w szkole przybliżają dzieciom i młodzieży najważniejsze wydarzenia i postaci biblijne. Podobne przeznaczenie mają publikowane streszczenia tekstu Biblii oraz wypisy z niego.

Oficina Wydawnicza „Vocatio” wydała wiele różnych opracowań Pisma Świętego, adresowanych do Czytelników ze wszystkich grup wiekowych. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje *Biblia dla rodziny*. Wybrane do niej teksty pochodzą z Biblii Tysiąclecia, przyjętej w Kościele katolickim w Polsce za oficjalny przekład Pisma Świętego.

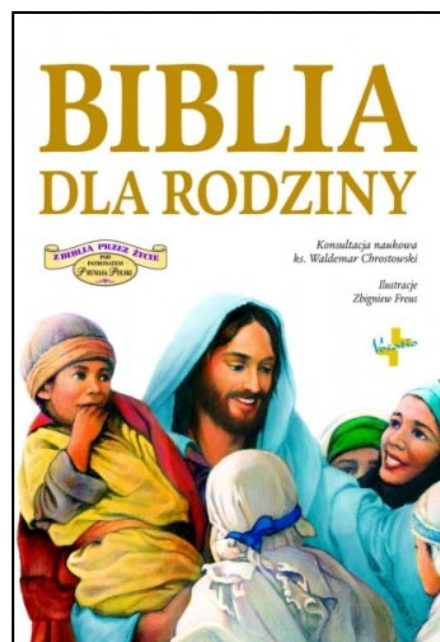
Starannie sporządzone barwne ilustracje mają owe teksty obrazować, tak aby jeszcze silniej i pełniej przemówiły do wyobraźni i uczuć Czytelników. Tytuł książki wskazuje jej przeznaczenie: ma ona służyć rodzinnemu czytaniu tekstów biblijnych, połączonemu

ze wspólną refleksją i rozmową na temat Słowa Bożego. Jest to niezwykle potrzebne i cenne, rodzina bowiem to „domowy Kościół”. Wspólne czytanie i objaśnianie Pisma Świętego zbliża do siebie dziadków, rodziców i dzieci pogłębiając więzi wzajemnej miłości i zaufania oraz tworząc podłoże, na którym rozwija się wiara.

Biblia dla rodziny
Oficina Wydawnicza VOCATIO
ks. Waldemar Chrostowski (redaktor)

Polecamy także *Jak czytać Biblię, aby spotkać Jezusa?* (DVD). Studio Katolik Kraków 2013. Jest to zapis rozmowy Krzysztofa Wonsa SDS z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim o Piśmie Świętym.

„Dosyć często słyszę zdania, że homilia nie powinna trwać dłużej niż 8 minut, że czytanie Pisma Świętego nie może trwać dłużej niż 15 minut, że konferencja dobra nie może trwać dłużej niż pół godziny [...] Tymczasem Ewangelii pod wieloma względami nie da się skrócić i streścić, nie tylko z powodów treści doktrynalnej, ale dlatego, że z Pismem Świętym jest tak jak z osobą, którą się



kocha. Jeżeli kogoś naprawdę kochamy to chcemy z nim być jak najdłużej...”

ks. Waldemar Chrostowski,
fragment rozmowy

Chrzty

5 września

Kazimierz Chaciński

6 września

Julia Agnieszka Niska

13 września

Oliwia Hernik

Jakub Kiliński

Jakub Jan Mroczek

Anna Zofia Skowrońska

Norbert Świstak

Weronika Pola Zielińska

20 września

Ida Antonina Galewska

Gabriela Głębińska

Szymon Bartłomiej Karaś

Leon Jakub Maciejczak

Zuzanna Walczuk

Adam Tomasz Wrzosek

27 września

Jan Maria Maliszewski



Śluby

5 września

Krzysztof Żłak

i Anna Maria Wolniewicz

19 września

Łukasz Pełka

i Daria Katarzyna Nożyńska

26 września

Michał Paweł Kalisiak

i Karolina Kownacka

Michał Damian Świerżyński

i Diana Monika Tomaszczuk



Pogrzeby

5 września

Maria Aleksandra Karczewska

zd. Borak

ur. 25.11.1929, zm. 26.08.2015

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników –
dorosłych, młodzież i dzieci –

w niedziele: 10.00-12.00

i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych

na indywidualne spotkania
przed rozpoczęciem dyżuru.

Wymagane są trzy spotkania.

Miedzy pierwszym

i drugim spotkaniem konieczna
jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania
w sprawach rodzinnych

po uprzednim umówieniu się
podczas dyżuru.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,

uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

<http://www.winnicapanawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 19.30

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw

SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii